

Janczys: Polacy żadnej pracy się nie boją

Polska - Czechy, Strefa kibica DKP, fot. Ryszard Rotkiewicz

Wciskam przycisk. Z cichym sykiem uruchamia się komputer. Na ekranie monitora pojawia się logo Windows, po chwili już czytam najświeższe wiadomości z kraju i ze świata. Polska i Litwa jak zawsze są zaabsorbowane własnymi sprawami.



Na polskich portalach znowu błyska i czaruje cyckami Miss Euro 2012 Natalia Siwiec. Tym razem media zachłystują się tym, że Siwiec wystąpiła w śmiałej kreacji na imprezie Playboy'a. Euro 2012 dawno się skończyło, a smak porażki nawet stał się nieco mniej gorzki, może nawet dzięki wdziękom Siwiec. Cóż, taka jest prawda: rzesze kibiców polskiej reprezentacji, gapiąc się na piersiastą celebrytkę, wzięły się w przysłowiową garść i mogły skandować: „Polacy nic się nie stało!”.

Rzeczywiście, jak mogło się coś stać, jak mamy takie чудо – Siwiec?

„Tyle z tym” przemyka mi myśl, klikam znowu i już na ekranie aż się roi od zjadliwych komentarzy pod adresem „LOTu”. Wcale się nie dziwię. Oczko w głowie polskich linii lotniczych, nowiuteńki samolot Dreamliner, dopiero co sprowadzony do kraju za grubą kasę, zwyczajnie nawalił. Dziwne, ale zaczynam odczuwać irracjonalną dumę. Dumę za Polskę! Okazuje się, że nie tylko Litwini, ale i Polacy potrafią. Potrafimy dobrze zacząć, ale kończymy jak zawsze. Czyli zazwyczaj g...o. Przekręt rządzi tu i tam, i to na najwyższym szczeblu. Tam nie leci Dreamliner, tu nowo wybrany rząd przymierza się do zrujnowania pomysłu poprzedników wybudowania nowej elektrowni jądrowej w Ignalinie.

Konserwatyści, gdy w 2009 roku dorwali się do steru Litwy, odesłali do lamusa projekt socjaldemokratów i ich sojuszników na powołanie molocha „LEO LT”, który to miałby zająć się budową elektrowni w Ignalinie. „LEO LT” wyzionął ducha, zarżnięty przez konserwatystów, teraz socjaldemokraci biorą odwet. Ani jedna strona, ani druga nie jest w stanie się pogodzić i jako tako kontynuować pracę nad wspólnym celem – rozwojem Litwy. Natomiast pewne jest, że jak na aferze z „LEO LT” budżet stracił setki milionów litów, tak i teraz straci ponownie. Ponownie setki milionów litów zapłacą mieszkańcy kraju, – czyli wszyscy my.

Przysłowiowej oliwy do ognia dolewa prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė, która jeszcze tak niedawno aktywnie zachęcała mową i czynem byłego już premiera Kubiliusa do forsowania budowy siłowni atomowej.

Dziś Grybauskaitė osobiście sprawdza, czy kandydaci na ministrów potrafią się posługiwać

którymś z języków obcych. Ci, którzy obcej mowy nie znają, są przez panią prezydent odsyłani precz. Bawi mnie myśl, że pani prezydent oprócz angielskiego, jeszcze z czasów studenckich spędzonych na uczelni w Leningradzie dobrze potrafi się posługiwać językiem rosyjskim. I to w takim stopniu, że jak mi się widzi mogłaby bez żadnego egzaminu wstępnego piastować wysokie stanowiska w administracji Federacji Rosyjskiej. Bez obrazy, ale studia na radzieckiej uczelni musiały w końcu coś dać, czyż nie?

No i ciągle przewija mi się myśl, że skoro większa część Polaków na Litwie, włada litewskim, rosyjskim, a co bardziej rozgarnięci i angielskim to znaczy, że z takim bagażem wiedzy prawie każdy Polak na Litwie lepiej się nadaje się do pracy na stanowisko ministra niż niektórzy autochtoni-Litwini, znający tylko język litewski...

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.